

Cisza, która mówi wiele

27 października 2017

O czym świadczy morderstwo wścibskiej i nieustępliwej maltańskiej blogerki?

Jakieś 200-300 osób zebrało się w dniu 17 października przed budynkiem sądu w La Valletta, aby zaprotestować przeciwko zamordowaniu poprzedniego dnia Daphne Caruany Galizii, najgłośniejszej dziennikarki na Malcie. Nie było to wiele, i Adrian Delia, lider opozycyjnej partii nacjonalistycznej (PN), nazwał tę słabą reakcję na nikczemny mord polityczny „najmroczniejszym momentem w politycznej historii kraju”. Po krótkim przemówieniu przyjaciela zmarłej kobiety, zgromadzony tłumek odśpiewał maltański hymn narodowy i rozproszył się, trochę popłakując.

Ostatnie słowa, które Caruana Galizia napisała na swoim blogu, w którym regularnie krytykowała elitę Malty z powodu jej korupcji, zaniedbań i niekompetencji brzmiały: „Gdzie nie spojrzeć, wszędzie są teraz łotry. Sytuacja jest rozpaczliwa”. Zaraz po ich wpisaniu dziennikarka wyjechała z domu w wiosce Bidnija i chwilę potem została zabita przez eksplozję tak potężną, że wynajęty samochód został wyrzucony w pole na 80 metrów. Jej syn pobiegł na to miejsce, gdzie klakson samochodowy jeszcze trąbił. „Spojrzałem tam, a wokół mnie znajdowały się szczątki rozerwanego ciała mojej matki” – napisał potem na Facebooku.

Malta, najmniejszy członek UE, szybko staje się jednym z krajów najbardziej nękanych charakterystycznymi kłopotami. Budynek sądu w La Valletta otaczają dowody boomu gospodarczego: witryny wytwornych butików i fasady luksusowych hoteli; dookoła wre praca na kolejnych budowach, pełnych gastarbeiterów, co łatwo poznać po tym, że nie noszą kasków, ani nie mają żadnych zabezpieczeń. Przez ostatnie trzy lata, za rządów maltańskiej Partii Pracy (PL) premiera Josepha

Muscata, PKB rósł średnio o prawie 7% w skali roku, na tle nieustających zarzutów dotyczących korupcji.

Najwięcej pojawiało się ich na blogu Caruany Galizii pt. „Running Commentary” („Komentarz na bieżąco”) rozpoczętego w 2008 roku, kiedy ta znana na Malcie dziennikarka doszła do wniosku, że jej publikowane dwa razy w tygodniu kolumny w lokalnym dzienniku nie dawały jej ani dość miejsca ani wolności, których potrzebowała. Manuel Delia, bloger i były urzędnik państwowy za rządów prawicowej Partii Narodowej (PN) uważa, że w miarę jak na wyspie szybko wyparowuje moralny autorytet potężnego niegdyś maltańskiego kościoła katolickiego, Caruana Galizia uzyskała lokalnie wpływ, jaki na świecie osiąga niewielu dziennikarzy: „Daphne był ostatnim głosem etyki. Była jedyną osobą mówiącą co dobre, a co złe”.

To sprawiło, że była wyjątkowo narażona. Nawet przed rozpoczęciem blogu, jej dom stał się celem podpalenia. Ale z wyjątkiem okresu wyborów od 2010 roku ten dom nie był pod ochroną policji.

Wyciek tzw. Papierów Panamskich w 2016 r., czyli ponad 11 mln dokumentów pochodzących z panamskiej kancelarii prawnej, otworzył nowe perspektywy dla Caruany Galizii. Jej syn Matthew jest członkiem Międzynarodowego Konsorcjum Dziennikarzy Śledczych, który kolejno wydobywał dokumenty dla opisu ich bulwersujących treści.

W ubiegłym roku blog Caruany Galizii ujawnił, że szef gabinetu Muscata i jeden z jego ministrów mieli firmy zarejestrowane w Panamie i na Nowej Zelandii. Autorka twierdziła, czemu obaj zaprzeczyli, że kapitał założycielski pochodził od obywateli Rosji, którzy kupili maltańskie paszporty. W kwietniu na blogu pojawiła się informacja, że żona premiera Muscata jest właścicielką firmy, która miała otrzymać milion dolarów od córki prezydenta Azerbejdżanu, z którym Malta ma ożywione relacje handlowe. Rząd nazywał to kłamstwem. Niedawno Caruana Galizia skierowała swe działo na prawą stronę sceny,

oskarżając polityka Adriana Delię z PN o powiązania z londyńską mafią prostytucyjną, czemu ten oczywiście także zaprzeczył.

Do chwili swojej śmierci Caruana Galizia uzbierała już 42 pozwy za zniesławienie i coraz dłuższą listę wrogów. Lista ta mogła także obejmować włoskich gangsterów, którzy są podejrzani o infiltrację maltańskiego przemysłu gier online i handlu narkotykami. Zginęła zresztą w wyniku eksplozji bomby w samochodzie, co jest typową metodą walk gangów narkotykowych. Był to już piąty taki wybuch samochodu na Malcie w ciągu dwóch lat. Żaden z tych zamachów nie doprowadził do aresztowań.

Przyznając, że to on sam był ulubionym celem zabitej blogerki, premier Muscat powiedział w parlamencie, że poprosił o pomoc amerykańskie FBI i obiecał, że sprawdzi każdy ślad w poszukiwaniu zabójców. Ale niezależnie od wyniku śledztwa, morderstwo Caruany Galizii prawdopodobnie już osiągnęło swój cel. We wstępniaku gazety „Malta Independent”, gdzie kiedyś Daphne pracowała, jej były pracodawca napisał: „Dla wielu osób, zajrzenie na jej blog było pierwszą rzeczą, którą robili każdego dnia, a także rzeczą ostatnią. Teraz jest tylko pustka. Cisza, która mówi bardzo wiele”.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl